

Opowiadanie „Miś Gabryś i jego pomysły”

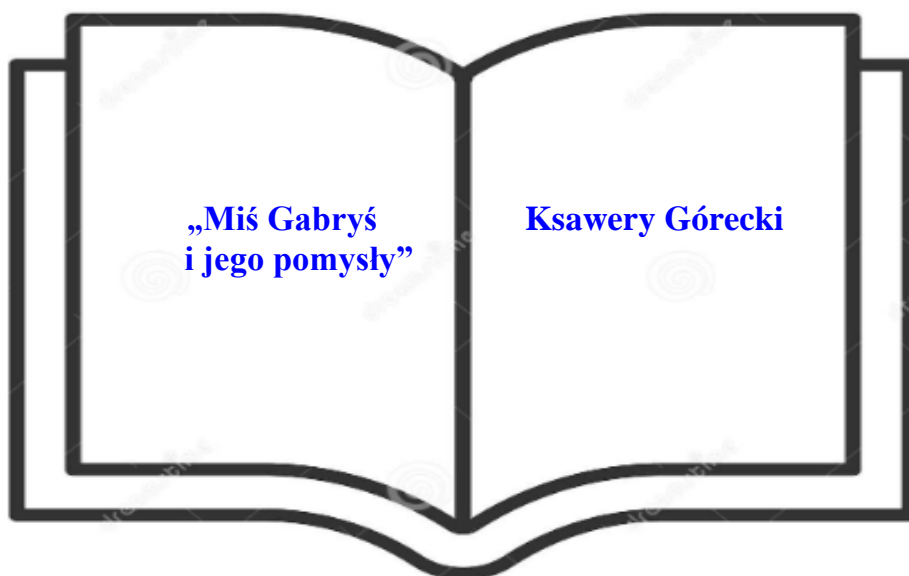
Kochani, opowiadanie „Miś Gabryś i jego pomysły” zostało dokończzone. Mamy dwa wspaniałe opracowania, którymi chcemy się Wam pochwalić.

Gratulujemy autorom!

Opowiadania zostały nagrodzone.

Nagrodę proszę odebrać u wychowawcy klasy, do 18 grudnia.

Organizatorzy



Miś Gabryś i jego pomysły

Pewnego słonecznego dnia miś Gabryś, znużony ciągłym siedzeniem w domu, postanowił się wybrać nad rzekę. Skrzyknął swoją paczkę - jelonka Rysia, wiewiórkę Kazię i zającą Wieśka.

-Co mamy ze sobą zabrać?- spytał Ryś.

-Właściwie to weźcie, co chcecie. Może każdy wymyśli dla nas swoją zabawę.

-Świetny pomysł- rzekła Kazia.

-Dobra, koniec gadki, umawiamy się pod starym dębem o 11.00- powiedział zniecierpliwiony Wiesiu.

Kiedy już siedzieli nad rzeczką, przyszedł im do głowy pewien pomysł. Wymyślili, że zbudują kładkę, żeby przejść na drugą stronę rzeki. Byli bardzo ciekawi, co tam jest.

-A nie łatwiej byłoby zawiesić na gałęzi sznur, rozbijając się na nim i przeskoczyć przez wodę?- zapytała wiewiórka.

-Możemy i tak zrobić- odparł Rysiu. To podzielmy się na dwie grypy, będą dwie możliwości.

Tak też zrobili. Wszystko było już gotowe. Z wielką ciekawością, a jednocześnie z niepokojem, postanowili udać się nieco dalej, niż zwykle.

Pierwszą grupę utworzył Miś Gabryś z Jelonkiem Rysiem. Drugą Wiewiórka Kazia z Zającem Wieśkiem. Miś z Jelonkiem zbudowali most z drzewa, a Wiewiórka z Zającem łódkę. Gdy przeprawili się na drugą stronę rzeki znaleźli opuszczoną chatę z samochodem. Naprawili pojazd i wybrali się w podróż.

Ksawery Górecki
Kl. VIa



Miś Gabryś i jego pomysły

Pewnego słonecznego dnia miś Gabryś, znużony ciągłym siedzeniem w domu, postanowił się wybrać nad rzekę. Skrzyknął swoją paczkę - jelonka Rysia, wiewiórkę Kazię i zająca Wieska.

-Co mamy ze sobą zabrać?- spytał Ryś.

-Właściwie to weźcie, co chcecie. Może każdy wymyśli dla nas swoją zabawę.

-Świetny pomysł- rzekła Kazia.

-Dobra, koniec gadki, umawiamy się pod starym dębem o 11.00- powiedział zniecierpliwiony Wiesiu.

Kiedy już siedzieli nad rzeczka, przyszedł im do głowy pewien pomysł. Wymyślili, że zbudują kładkę, żeby przejść na drugą stronę rzeki. Byli bardzo ciekawi, co tam jest.

-A nie łatwiej byłoby zawiesić na gałęzi sznur, rozbijając się na nim i przeskoczyć przez wodę?- zapytała wiewiórka.

-Możemy i tak zrobić- odparł Rysiu. To podzielmy się na dwie grypy, będą dwie możliwości.

Tak też zrobili. Wszystko było już gotowe. Z wielką ciekawością, a jednocześnie z niepokojem, postanowili udać się nieco dalej, niż zwykle.

Pierwsza grupa zgodnie z planem rozbijała sznur przyczepiony do gałęzi i przeskoczyli na drugą stronę rzeczki. W tej grupie znajdowali się: wiewiórka Kazia i zając Wiesiu. Jelonek Rysiu i miś Gabryś wpadli na pomysł by o pomoc w budowie kładki poprosić bobra Miecia i jego dwóch kuzynów Stasia oraz Grzesia. Gabryś na samą myśl o współpracy z bobrami ucieszył się ogromnie! Za każdym razem spotkanie z Grzesiem, Stasiem oraz Mieciem kończyły się niesamowitą przygodą. Ostatnie ich spotkanie skończyło się odwiedzinami u Kubusia Puchatka i pomocy mu w zdobyciu miodku od pracowitych pszczołek. Nie lada to było wyzwanie gdyż Puchatkowi nie wystarczył jeden słoiczek tak pięknie wyproszonego i w końcu подарowany przez pszczołki, chciał chytrze jeszcze ... i przez tego łakomczucha całe popołudnie chowaliśmy się przed pszczołkami i ich żądłami! Były złe na Kubusia, że hoho! Dopiero późnym wieczorem odpuściły Puchatkowi ten drugi słoik.

Bobry, jelonek i miś wzięli się do pracy przy budowie kładki. Gabryś z Rysiem przynosili potrzebne drewno a konstrukcją i budową zajmowali się Miecio, Grzesio i Staś. Praca dosłownie paliła im się w rękach i już po paru godzinach kładka była gotowa!

-Miecio, Stasiu, Grzesiu bardzo wam dziękuję za pomoc w budowie kładki, jak zawsze można na was liczyć! Macie jakieś plany na dziś? Jeśli nie to chodźcie

z nami na przygodę, zobaczymy co jest po drugiej stronie, tam już czeka Kazia i Wiesio - powiedział miś Gabrys i zrobił zachęcającą minę.

- Nie ma sprawy, musimy sobie pomagać przyjacielu! A co do drugiej strony kładki to muszę przyznać, że i nas ciekawi co jest po drugiej stronie kładki. Tak więc ahoj przygodo! Idziemy z wami!- powiedział energicznie Miecio.

Niedługo potem wszystkie zwierzątka były po drugiej stronie rzeki gdzie czekali wiewiórka Kazia i zając Wiesio. Przywitały się ze sobą serdecznie i wspólnie stwierdziły, że muszą ruszyć w drogę po tę przygodę. Szli spacerkiem w grupie zostawiając po sobie ślad w postaci połamanych patyków żeby potem wiedzieć jak wrócić. Szli i śpiewali ulubioną piosenkę kiedy przerwał im jelonek Rysiu krzyżąc - Stójcie przyjaciele, nie mam już siły, odpocznijmy trochę.

Po czym klapnął na boku dróżki, spojrzął w prawo i pomyślał, że ze zmęczenia źle widzi. Co widział w takim razie?

Zobaczył piękną łąkę, a piękno swoje ukrywała za krzaczkami z gumy jagodami.

- Oj Rysiu z tobą to tak zawsze, niby masz cztery nóżki, sprytny taki, dostojny.. drażni się z Rysiem Kazia

- Kazia, przestań się droczyć zobacz lepiej w tę stronę co Rysiek. -powiedział Wiesio i wskazał palcem na łąkę.

Co było pięknego w tej łące?

Piękno jej ukazywały kwiaty, których zwierzątka nie widziały jeszcze nigdy i nigdzie w lesie. Kwiaty te miały barwę zachodzącego słońca. Dostownie! Trawa miała tak soczysty zielony kolor, że aż żal było po niej stąpać. Słońce zdawało się, że swoimi promieniami dotyka tego miejsca. Przyjaciele rozejrzeli się i zobaczyli drzewa. Nie takie zwykłe drzewa jak po ich stronie lasu. Tutaj drzewa były obwieszane ich ulubionymi smakołykami! Tak po prostu! Zwierzątka oniemiałe poruszały się po tym magicznym miejscu i nie mogły się przestać zachwycać.

- Jak tu pięknie! Oh. Nigdy takiego miejsca nie widziałem! -odezwał się pierwszy Gabrys.

- Masz absolutną rację misiu. Pięknie tu. Może byśmy tu się pobawili w chowanego, skosztowali smakołyków z tych drzew? Proszę misiu, proszę! – podskakiwała z radością wiewiórka Kazia a reszta zwierzątek jej zawtórowała.

-Hmmm... No dobrze moi kochani, ale pod warunkiem, że nie pozostawimy tu po sobie niczego co by mogło naruszyć, zniszczyć to miejsce. Pobawmy się tu w chowanego, zjedzmy, odpocznijmy a potem ruszymy w drogę powrotną żeby zdążyć przed zachodem słońca dotrzeć do domu. Zgoda?- powiedział z uśmiechem Gabrys i złapał Grzesia wykrzykując

- Kryjesz! Licz do 20!- zaskoczony Grzesz zachwiał się i upadł. Zakrył oczy i na siedząco zaczął głośno liczyć

-1,2,3,4

Zwierzątka po zabawie, zjedzeniu smakołyków, szczęśliwi ruszyli w drogę powrotną, obiecując sobie, że będą to miejsce co jakiś czas odwiedzać. Zgodnie stwierdzili również, że ten dzień zaskoczył pozytywnie, nieznane okazało się być interesujące. Każdy z nich zasypiając tego dnia, miało przed oczami piękno nowego miejsca po drugiej stronie rzeczki.

Juliusz Sosnowski
IIIId